

Krzysztof Fedorowicz

Gruzja przed wyborem: europeizacja czy izolacja?

26 października 2024 r. w Gruzji odbędą się wybory parlamentarne. Rządzące od trzech kadencji ugrupowanie Gruzińskie Marzenie, oskarżane przez opozycję o prorosyjskie sympatie i autorytaryzm, stoi przed bezprecedensową możliwością objęcia władzy po raz czwarty. Wysoka stawka wyborów, jaką jest cywilizacyjny wybór Gruzji, może na długo zadecydować o politycznej przyszłości państwa.

Geneza Gruzińskiego Marzenia. Objęcie urzędu prezydenta Gruzji przez Micheila Saakaszwilego w 2004 r. w wyniku „rewolucji róż” było ważnym krokiem w kierunku demokratyzacji. Dzięki liberalizacji gospodarki oraz zmianom instytucjonalnym Gruzja szybko weszła na drogę radykalnych reform, mających na celu budowę sprawnego i nowoczesnego państwa. Rozpoczęto proces reorganizacji i konsolidacji aparatu państwowego oraz skoncentrowano się na kwestiach bezpieczeństwa (reforma policji, walka z korupcją). Jednak społeczne koszty reform, takie jak liberalizacja gospodarki, brak powszechnego ubezpieczenia medycznego, bezrobocie, oraz naruszanie demokratycznych procedur przez prezydenta przyczyniły się do spadku zaufania do władz. Momentem przełomowym stała się reforma konstytucyjna z 2010 r., która system prezydencki zastąpiła parlamentarno-gabinetowym, tak aby po upływie drugiej kadencji umożliwić Saakaszwilemu dalsze sprawowanie władzy na stanowisku premiera. To sprawiło, że powstał masowy ruch na rzecz odsunięcia go od władzy. Jego inicjatorem był najbogatszy gruziński oligarcha, Bidzina Iwaniszwili, który po długoletniej aktywności biznesowej w Rosji wrócił do kraju, zdobywając uznanie i popularność dzięki działalności dobroczynnej oraz wspieraniu Gruzińskiej Cerkwi Prawosławnej. Zjednoczył opozycję w szerokim ruchu Gruzińskie Marzenie, który w 2012 r. wygrał wybory parlamentarne i zakończył dekadę rządów partii Zjednoczony Ruch Narodowy i Saakaszwilego.

Nowy lider, nowe marzenia. Nowy premier Bidzina Iwaniszwili doprowadził do zdominowania sceny politycznej przez polityków uzależnionych od niego. Zapowiedział normalizację stosunków z Rosją oraz rozliczenie dotychczas rządzącej elity politycznej. Czołowi politycy opozycji zostali uwięzieni, w tym były prezydent Micheil Saakaszwili, były burmistrz Tbilisi Giorgi Ugulawa oraz były premier i minister spraw wewnętrznych Wano Merabiszwili.

Równoległe do prób normalizacji relacji z Rosją władze kontynuowały działania na rzecz integracji z UE podjęte jeszcze za czasów Saakaszwilego. W 2014 r. Gruzja podpisała umowę stowarzyszeniową z UE, dzięki której już od 2017 r. obywatele Gruzji mogą podróżować do UE bez wiz. Jednak coraz częściej pojawiały się problemy świadczące o tym, że członkostwo w UE i NATO nie jest priorytetem dla Tbilisi. Pozostawało to w coraz większej sprzeczności z proeuropejskimi i antyrosyjskimi poglądami większości społeczeństwa gruzińskiego, które dawało temu wyraz, demonstrując na ulicach. Przykładem była tzw. „noc Gawriłowa”. 20 czerwca 2019 r. w Tbilisi doszło do masowych protestów, po tym jak w parlamencie Gruzji, podczas międzyparlamentarnego zebrania prawosławnych deputowanych, wystąpił przedstawiciel Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej Siergiej Gawriłow. Z fotela przewodniczącego parlamentu Gruzji wygłosił przemówienie w języku rosyjskim, co odebrano jako prowokację.

Rosja kontra UE. Wyzwaniem dla Tbilisi stała się wojna na Ukrainie. Gruzińskie społeczeństwo opowiedziało się po stronie Ukraińców i potępiło rosyjską agresję. Zdecydowana większość była też za kontynuacją prozachodniej polityki zagranicznej i dystansowała się od współpracy z Rosją. Tymczasem władze powstrzymały się od otwartej krytyki Kremla i zdecydowały się na utrzymanie poprawnych relacji z Moskwą kosztem pogorszenia stosunków z UE i USA. Z uwagi na swoje geograficzne położenie Gruzja szybko została jednym z ważniejszych państw na szlaku importu do Rosji zachodnich towarów objętych sankcjami. Stała się również przystanią dla ponad 100 tys. Rosjan uciekających z kraju przed poborem do wojska.

Z uwagi na dwuznaczną postawę wobec rosyjskiej agresji, problemy z wymiarem sprawiedliwości i ograniczanie swobody mediów, w czerwcu 2022 r. (w związku ze złożeniem przez Ukrainę, Mołdawię i Gruzję wniosków o przyjęcie do UE) Rada Europejska nie przyznała Gruzji statusu kraju kandydującego, lecz jedynie tzw. europejską perspektywę. Zmianę decyzji uzależniono od wdrożenia przez gruziński rząd reform systemu politycznego w dwunastu obszarach. Decyzja Brukseli wywołała duże niezadowolenie społeczeństwa. Sprzeciw wyraził także obóz rządzący, który obwinił opozycję i organizacje pozarządowe, zarzucając im lobbowanie przeciwko członkostwu w UE. Pomimo tego oraz krytycznej oceny starań Tbilisi w implementacji reform, 14 grudnia 2023 r. Rada Europejska przyznała Gruzji status kraju kandydującego do członkostwa w UE.

Jednak władze w Tbilisi nadal podejmują działania, które zdecydowanie rozmiągają się z proeuropejską retoryką i społecznymi oczekiwaniami. Przykładem jest przyjęcie przez parlament w maju 2024 r. ustawy „O przejrzystości wpływów zagranicznych”, zwanej potocznie ustawą „o zagranicznych agentach”. Wzorowany na rosyjskich przepisach dokument przewiduje, że wszystkie organizacje pozarządowe i media, które w ciągu roku kalendarzowego uzyskają ponad 20% swoich całkowitych dochodów od „zagranicznych darczyńców”, będą miały obowiązek zwrócić się za pośrednictwem Izby Sprawiedliwości do Krajowej Agencji Rejestru Publicznego z wnioskiem o rejestrację jako organizacja działająca na rzecz interesów obcego państwa. Ponadto ustawa zakłada, że Ministerstwo Sprawiedliwości może prowadzić stały monitoring organizacji pozarządowych i mediów w celu identyfikacji organizacji realizującej interesy obcego państwa. Ustawa została zawetowana przez prezydent Gruzji Salome Zurbiszwili, jednak jej sprzeciw został odrzucony przez parlament zdominowany przez Gruzjińskie Marzenie. Ustawa wywołała zaniepokojenie mediów, społeczeństwa obywatelskiego oraz społeczności międzynarodowej. Przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel stwierdził, że stoi ona w sprzeczności z euroatlantyckimi aspiracjami Gruzji i oddala Tbilisi od UE. Wielu czołowych europejskich dyplomatów poinformowało gruzińskie władze wprost, że odrzucenie tej ustawy jest warunkiem koniecznym dalszej integracji Gruzji z UE. Kilka państw członkowskich UE (Estonia, Holandia, Czechy i Szwecja) zaproponowało zniesienie ruchu bezwizowego do UE dla obywateli Gruzji, a także ukierunkowane sankcje wobec gruzińskich urzędników i zamrożenie finansowania dla Gruzji ze strony UE. Z kolei Biały Dom i Departament Stanu USA ostrzegły rząd w Tbilisi, że doprowadzi to do fundamentalnego przeorientowania relacji obu państw.

Wnioski. Ogromna stawka wyborów powoduje, że dotychczasowe władze uczynią wszystko, aby Gruzjińskiemu Marzeniu zapewnić czwartą kadencję. Sondaże wskazują na ok. 34-38% poparcia dla tej partii, co może oznaczać wygraną, ale nie pozwoli na uzyskanie większości konstytucyjnej. Wielu zamierzających wziąć udział w głosowaniu nadal nie wie, na kogo oddać głos, co może mieć decydujące znaczenie w dniu wyborów.

Partia rządząca w kampanii wyborczej akcentuje fakt, iż ostatnie lata jej rządów to czas stabilności, niskiej inflacji i odczuwalnego wzrostu gospodarczego, osiągniętego dzięki dobrym relacjom z Rosją i napływowi ponad 100 tys. Rosjan do Gruzji. Przedstawia się jako obrońca gruzińskich tradycji i wartości, stanowczo sprzeciwiając się zachodnim tendencjom w kwestiach obyczajowych (przyjmując ostatnio tzw. ustawę „anty-LGBTQ”, zakazującą propagowania tych wartości w Gruzji). Obiecuje także możliwość reintegracji obszarów dotychczas pozostających poza jurysdykcją Tbilisi (Abchazja i region Cchinwali). Po 12 latach rządów Gruzjińskie Marzenie dysponuje odpowiednimi zasobami administracyjnymi, finansowymi oraz poparciem większości mediów, co z pewnością będzie miało kluczowe znaczenie w kampanii wyborczej. Jej zwycięstwo będzie oznaczało wyraźne odejście od procesu integracji z UE, dalsze zbliżenie z Rosją, marginalizację lub eliminację opozycji oraz bezalternatywność obecnego systemu politycznego na długi czas.

Z kolei największym problemem opozycji jest jej rozdrobnienie i brak konsolidacji. Dlatego nieformalnym patronem ugrupowań proeuropejskich została prezydent Salome Zurbiszwili, inicjując w maju 2024 r. podpisanie tzw. Gruzjińskiej Karty, będącej swego rodzaju planem działania, dotyczącym rozwiązania kryzysu politycznego i powrotu na ścieżkę integracji z UE. Sygnatariusze Karty (większość partii opozycyjnych) zobowiązali się do powołania bezpartyjnego rządu technicznego po zwycięstwie w wyborach, a także do reformy systemu politycznego i rozpisania w 2025 r. przedterminowych, wolnych i uczciwych wyborów do parlamentu. Bezpośrednio przed wyborami doszło do ukształtowania trzech wyraźnych bloków politycznych (liberalno-konserwatywnego, centrowego i centroprawicowego), co biorąc pod uwagę ogólne poparcie w sondażach

wynoszące ok. 32-35%, daje umiarkowaną nadzieję na wyborczy sukces ugrupowań opozycyjnych i powyborcze sojusze. Dla opozycji zwycięstwo będzie oznaczało powrót Gruzji na ścieżkę demokracji i integracji europejskiej, zaś przegrana to dryf w stronę Rosji, coraz bardziej autorytarne jednopartyjne państwo i izolacja na arenie międzynarodowej.

O fundamentalnym znaczeniu wyników wyborów świadczy fakt, iż Bidzina Iwaniszwili, który dotychczas pozostawał na uboczu sceny politycznej, po raz pierwszy wystartuje na liście Gruzińskiego Marzenia jako jej lider. Z kolei wobec prezydent Salome Zurabiszwili, której kadencja kończy się w tym roku, parlament na początku października 2024 r. po raz kolejny wszczął procedurę impeachmentu ze względu na odbycie przez nią kilku wizyt zagranicznych (m.in. we Francji, w Niemczech, Polsce) bez zgody gruzińskiego rządu, co zgodnie z konstytucją jest wymagane.

Brak jednoznacznego faworyta powoduje, że istnieje ryzyko ewentualnych fałszerstw wyborczych ze strony obozu władzy oraz masowych protestów, biorąc pod uwagę zbliżony poziom poparcia dla Gruzińskiego Marzenia i opozycji. Wybór dokonany przez obywateli Gruzji podczas głosowania może na długie lata wskazać kierunek rozwoju gruzińskiego systemu politycznego i wpłynąć na przyszłość państwa.